william shakespeare

wieczór trzech króli czyli wszystko co chcecie

Teatr Polski w Bydgoszczy

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ALOJZY NOWAK

ZASTĘPCA DYREKTORA
ROMUALD PRZEPERSKI

KIEROWNIK MUZYCZNY
GRZEGORZ KARDAŚ

Dział Upowszechniania Teatru
Kierownik — KRYSTYNA PANKANIN
tel. 21-12-38 i 21-15-98
Przedsprzedaż biletów — Al. Mickiewicza 2 p. 21
Kasa Teatru Polskiego — tel. 21-12-38
Kasa Sceny Kameralnej — tel. 22-33-14

WSiP — zam. 258/84 — F-10

william shakespeare

wieczór trzech króli
czyli wszystko co chcecie
(twelfth night, or what you will)

26.
PREMIERA — LUTY 1984

Teatr Polski w Bydgoszczy

JAN KOTT

Iliria - kraina miłosnego delirium

KURIO *Zapolujemy?*
KSIĄŻĘ *Na co?*
KURIO *Na jelenia.*

(akt I, scena 1)

Od pierwszych wierszy wszystko w „Wieczorze trzech króli" jest wieloznaczne. Polowanie jest na Oliwię. Ale polujący jest upolowany. Jeleniem-Akteonem jest sam Książę. (...)

Za chwilę na brzeg morski w tej samej Ilirii wyrzucona zostanie Viola z Kapitanem. Z fabułą o parze bliźniąt, z których siostra utraciła brata w katastrofie morskiej, załatwia się Shakespeare w paru wierszach. Intryga jest pretekstem; tematem jest przebieranka. Viola, aby służyć Księciu, musi udać chłopca. (...) Przebieranka miała swoje uzasadnienie w obyczajach: dziewczęta nie mogły same podróżować, nie wypadało nawet im samym spacerować wieczorami po ulicach włoskich miast. Miała swoje uzasadnienie teatralne: stwarzała z miejsca qui-pro-quo, ułatwiała intrygę, była od razu sytuacją farsową.

Przebieranka była rzeczą zwykłą. Ale w scenie między Violą i Kapitanem uderza od razu brutal-

Teatr Polski w Bydgoszczy

ność sformułowań. W pierwszej wersji komedii, jak utrzymują specjaliści, Viola miała śpiewać piosenki, które potem powierzono Błaznowi. I dlatego Kapitan przedstawia ją Księciu jako włoskiego kastrata. Ale nawet z tą poprawką jest w tej propozycji coś szokującego. Młoda dziewczyna ma się przemienić w eunucha. Jakby nagle powiało grozą. (...)

Jaki to kraj jest?
Iliria, o pani.

(akt I, scena 2)

Jesteśmy ciągle w Ilirii. W tej krainie dwuznaczność jest zasadą i miłości i komedii. Viola nie jest przecież ani chłopcem ani dziewczyną. Viola-Cezario jest „chłopcem-dziewczyną" z Sonetów. (...) Książę, Viola, Oliwia nie mają charakterów; są puści i tylko wypełnieni miłością. Nie można ich od siebie rozłączyć. Nie mają samodzielnego bytu. Istnieją tylko we wzajemnych relacjach i tylko poprzez te relacje. Są zarażeni i zarażają miłością. Książę kocha się w Oliwii, Oliwia kocha się w Cezario, Cezario kocha się w Księciu. Tak na powierzchni dialogu, na górnym piętrze shakespearowskiej przebieranki, mężczyzna, chłopiec, kobieta — miłość ma trzy twarze jak w Sonetach. To właśnie jest temat Ilirii. Pierwszą osobą jest tutaj Książę...

W Ilirii o miłości mówią wszyscy wierszem. Wierszem wytwornym, aż nieraz zbyt wysilonym Autentyczny dramat rozgrywa się pod spodem tej dworskiej retoryki. Czasami tylko rytm zostaje złamany i na powierzchnię wydobywa się krzyk. Tak krzyczy Oliwia po pierwszym odejściu Cezaria:

A więc tak łatwo zarazić się dżumą!

(akt I, scena 5)

Tak samo mógłby krzyknąć Książę albo Viola. Wszystkie postaci są tutaj po trochu jasnym chłopcem i Czarną Damą. Wszystkie dziedziczą gorzką wiedzę o miłości. Miłość w Ilirii jest gwałtowna i niecierpliwa, nie dająca się ani zaspokoić, ani odwzajemnić...

Podobnie jak w Sonetach trzy osoby wyczerpują wszystkie postaci miłości. Oliwia kocha Cezaria, Cezario kocha Księcia, Książę kocha Oliwię. Ale Cezario jest przecież Violą. Na środkowym piętrze shakespearowskiej przebieranki Oliwia kocha Violę, Viola kocha Księcia, Książę kocha Oliwię. Shakespearowski trójkąt uległ nowej modyfikacji: jest teraz mężczyzna i dwie kobiety, albo raczej mężczyzna, dziewczyna i kobieta.

Oto szarada! Pan mój w niej się kocha,
Ja stwór nieszczęsny, w nim nie mniej
się kocham,
Ona znów we mnie zwiedziona oszustwem.

(akt II, scena 2)

Viola jest dziewczęcym chłopcem dla Olivii i chłopięcą dziewczyną dla Księcia. (...) I po raz trzeci następuje mutacja tego samego tójkąta. W Cezario-Violi, w chłopcu-dziewczynie kochają się teraz jednocześnie Oliwia i Książę. Iliria jest krainą miłosnego delirium. Shakespearowskie imiona i nazwy mają często zdolność ukrytych asocjacji. (...) We wszystkich metamorfozach, na wszystkich piętrach shakespearowskiej przebieranki, tych troje: Oliwia, Viola i Książę ściga się i nie może się połączyć. Jak drewniane konie na karuzeli, jeżeli posłużyć się określeniem Sartre'a. Viola-Cezario niezmiennie krąży między Oliwią i Księciem.

Pojawienie się Sebastiana w istocie niczego nie zmienia. Sebastian jest postacią intrygi, w rzeczywistym dramacie miłosnym nie uczestniczy. Jest odziedziczony z włoskiej noweli i przyjęty przez Shakespeare'a z dobrodziejstwem inwentarza, żeby mogło nastąpić komediowe rozwiązanie. (...) Po-

Teatr Polski w Bydgoszczy

jawienie się Sebastiana nie rozprasza zasadniczej dwuznaczności sytuacji miłosnych w Ilirii, raczej ją jeszcze pogłębia. Kto tutaj został oszukany? Oliwia, czy Książę? Kogo zwiodły pozory? Co oznacza ta cała komedia pomyłek? Czy pożądanie należy do porządku natury czy miłości? Czy natura może być obłąkana i bezrozumna? Oliwia zakochała się w Cezario, Cezario okazał się Violą. Ale Viola przemieniła się znowu w Sebastiana ... Chłopiec zakochał się w Księciu, chłopiec był przebraną dziewczyną. Nic nie stoi na przeszkodzie drugiemu małżeństwu ...

Komedia skończona. „Wieczór Trzech Króli" albo Wszystko Co Chcecie"? Co chcecie: chłopca czy dziewczynę? Aktorzy zdejmują kostiumy: Książę, potem Viola i Oliwia. Nastąpiła ostatnia z metamorfoz miłosnego trójkąta. Pozostał mężczyzna i dwóch chłopców. Ale wróćmy jeszcze na scenę. „Natura celów swych nie pomyliła ...„Chłopiec grał dziewczynę, która grała chłopca; potem chłopiec stał się z powrotem dziewczyną, która znowu zmieniła się w chłopca. Viola przeistoczyła się w Cezaria, potem Cezario stał się Violą, która zmieniła się w Sebastiana...

Na scenie elżbietańskiej role kobiece grane były przez chłopców. Było to istotne ograniczenie i Skakespeare dobrze zdawał sobie sprawę z możliwości aktorskich chłopców. Mogli grać dziewczęta, już z trudem stare kobiety. Ale jak chłopiec mógł pokazać kobietę dojrzałą? Dwukrotnie jednak z tego ograniczenia uczynił Shakespeare zarazem temat i teatralny instrument komedii. „Wieczór Trzech Króli" i „Jak wam się podoba" zostały napisane na scenę, w której chłopcy grają role dziewcząt.

A więc ostatecznie, co w tej komedii omyłek było pozorem? Odpowiedź jest jedna: płeć. Miłość i pożądanie przechodzi z chłopca na dziewczynę i z dziewczyny na chłopca. Cezario jest Violą i Viola jest Sebastianem.

elżbietańskie dolce vita

Krytycy przeciwstawiają dwa skrzydła, dwa wątki, dwie fabuły „Wieczoru Trzech Króli": wyidealizowany obraz miłości i krwistą kompanię panów Chudogęby i Czkawki; ułudę i rzeczywistość. „Wieczór Trzech Króli" i „Jak wam się podoba" uważane są powszechnie za najbardziej romantyczne z komedii. Ale ze wszystkich współczesności shakespearowskich, od elżbietańskiej po naszą, najfałszywsza była jego współczesność romantyczna i pozostawiła za sobą najfatalniejszą tradycję teatralną. I trzeba być naprawdę zupełnie głuchym na Shakespeare'a, żeby w tym krążeniu Violi, bez początku i końca między Oliwią i Księciem nie usłyszeć nic więcej poza romantyczną muzyką miłości.

„Wieczór" jest tylko pozornie sztuką we włoskich kostiumach, która dzieje się w fantastycznej Ilirii. „Wieczór" jest komedią tak samo współczesną jak „Sen nocy letniej", „Stracone zachody", „Jak wam się podoba". Przy wszystkich pozorach wesołości jest bardzo gorzką komedią o elżbietańskiej dolce vita. (...) Na to dolce vita rzuca swój cień Malwolio, angielski Tartuffe, bardziej może jeszcze nienawistnik niż purytanin. Nosi na szyi łańcuch ze srebrną łyżką, jest w śmiesznych żółtych pończochach i podwiązkach na krzyż przewiązanych, ale cień, który od niego pada, jest czarny.

Słusznie zauważono, że w „Wieczorze" postać Błazna łączy obie fabuły komedii. On jeden zagląda do obu skrzydeł pałacu, błądzi po wszystkich jego piętrach, wtóruje na tamburynie lut-

Teatr Polski w Bydgoszczy

william shakespeare

wieczór trzech króli | czyli wszystko co chcecie

(twelfth night, or what you will)

Tłumaczył STANISŁAW DYGAT

Osoby:

ORSINO, książę Ilirii	JACEK MĄKA
SEBASTIAN, brat Violi	MAREK PĄCZEK
ANTONIO, kapitan okrętu, przyjaciel Sebastiana	JAN T. TOMASZEWICZ
KAPITAN OKRĘTU, przyjaciel Violi	MIECZYSŁAW TARNAWSKI
VALENTINO } dworzanie księcia	BOGDAN GORCZYCA
KURIO } dworzanie księcia	ROMAN GRAMZIŃSKI
SIR TOBIASZ CZKAWKA	KAZIMIERZ MIRANOWICZ
SIR ANDRZEJ CHUDOGĘBA	RYSZARD PAŁCZYŃSKI
MALWOLIO, intendent Oliwii	PIOTR MILNEROWICZ
FABIAN	TOMISŁAW RYCZKO
BŁAZEN	MICHAŁ BREITENWALD
KSIĄDZ	* * *
OLIWIA	JÓZEFA SZAŁAŃSKA
VIOLA	MAŁGORZATA OZIMEK
MARIA	TERESA JABŁOŃSKA

oraz MAŁGORZATA PIETRZAK, MIROSŁAWA MIKUŁA-POŁATYŃSKA, MAŁGORZATA PECZYŃSKA, WANDA RUCIŃSKA i ROMA WARMUS

Reżyseria	MAREK MOKROWIECKI
Scenografia	RYSZARD STRZEMBAŁA
Muzyka	TADEUSZ KOCYBA
Układ pojedynków	WALDEMAR WILHELM
Choreografia	PRZEMYSŁAW ŚLIWA

Asystent reżysera	Sufler	Inspicjent
TOMISŁAW RYCZKO	MARIA WALDEN	MARIAN GUZEK

W spektaklu wykorzystano „Sonet XX" W. Shakespeare'a w przekładzie Jerzego S. Sito

Teatr Polski w Bydgoszczy

nistom Księcia i popija w wesołej kompanii Czkawki i Chudogęby. Śpiewa tu i tam, drwi tu i tam, bywa na komnatach i w izbie czeladnej. Jego melancholijną piosenką kończy się wesoła komedia...

Błazny w „Jak wam się podoba" i w „Wieczorze" są najbardziej oryginalnym dodatkiem Shakespeare'a do przejętych fabuł. Jeżeli mądrość staje się błazenadą, błazenada staje się mądrością. Jeżeli świat stanął na głowie, tylko fikając koziołki można zająć właściwą pozycję. To są pierwsze założenia błazeńskiej logiki. Świat z wszystkich robi błaznów. Poza błaznami. Oni jedni spod powszechnej błazenady uciekli pod błazeńską czapkę...

(fragmenty „*Gorzkiej Arkadii Shakespeare'a*" Jana Kotta — Dialog 1964/9)

AKTORZY TEATRU POLSKIEGO w Bydgoszczy

Pragnąc przybliżyć Państwu sylwetki artystyczne aktorów, członków zespołu artystycznego naszego teatru — rozpoczynamy cykl prezentacji, które stanowić będą stałą część kolejnych programów.

W programie „Rodziny" Antoniego Słonimskiego (premiera odbyła się 11 lutego br. na Scenie Kameralnej) przedstawiamy Zbigniewa Szpechta, aktora znanego Państwu od lat z wielu ciekawych ról.

W programie niniejszym prezentujemy sylwetki dwóch młodych aktorów, którzy pojawili się w zespole artystycznym Teatru Polskiego we wrześniu 1983 r.

Teatr Polski w Bydgoszczy

jacek mąka

•

ukończył dwa lata temu wydział aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, do której trafił po doświadczeniach wyniesionych z liceum. Już bowiem jako uczeń I klasy brał czynny udział w pracach koła teatralnego. Grał nawet rolę... Hamleta w widowisku „Komedianci pana Williama" będącym montażem fragmentów sztuk szekspirowskich.

W szkole teatralnej Jacek Mąka znalazł się w grupie, nad którą artystyczną opiekę sprawował Gustaw Holoubek. Spośród licznego grona wykładowców Jacek Mąka wspomina najchętniej właśnie Holoubka i Aleksandrę Górską, uznaną specjalistkę od spraw klasycznego wiersza i pracy nad słowem.

Dyplom aktorski przypieczętowały dwie role: Filcha w „Operze żebraczej" wyreżyserowanej przez Piotra Cieślaka i Koryfeusza chóru w „Królu Edypie" przygotowanym pod kierunkiem Gustawa Holoubka.

Pierwszym teatrem w karierze artystycznej Jacka Mąki był teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, gdzie funkcję kierownika artystycznego sprawuje Roman Kordziński. W ciągu jednego sezonu młody aktor zagrał Don Martina w „Zielonym Gilu" Tirso de Moliny (reż. W. Wilhelm), ogromnie trudne zadanie przypadło mu w udziale w trakcie prac nad realizacją „Zwolona" C.K. Norwida, gdzie zagrał tytułową postać (reż. J. Pacocha). W „Rewizorze" Gogola reżyserowanym przez Romana Kordzińskiego Jacek Mąka był Korobkinem.

Sezon 1983/84 rozpoczął Mąka w Teatrze Polskim w Bydgoszczy, gdzie powierzono mu rolę Leona w „Śnie srebrnym Salomei" Słowackiego, zaś w „Wieczorze Trzech Króli" Shakespeare'a gra Księcia Orsino.

Jacek Mąka jest aktorem, którego artystyczna biografia rozpoczęła się niedawno. Marzy mu się, aby już w zawodowym teatrze ponownie zmierzyć się z rolą Hamleta, ale zanim to nastąpi z entuzjazmem pracuje nad każdą powierzoną mu rolą. Szczególnie lubi pierwsze próby sytuacyjne a także premiery dostarczające za każdym razem innych, ale jakże głębokich przeżyć i emocji.

Z dotychczasowych doświadczeń zgromadzonych w okresie niespełna dwóch sezonów wynika, że reżyserzy chętnie powierzają Jackowi Mące role w repertuarze klasycznym. Chętnie popróbowałby swoich sił w sztukach współczesnych, ale przecież nie od niego to zależy...

Teatr Polski w Bydgoszczy

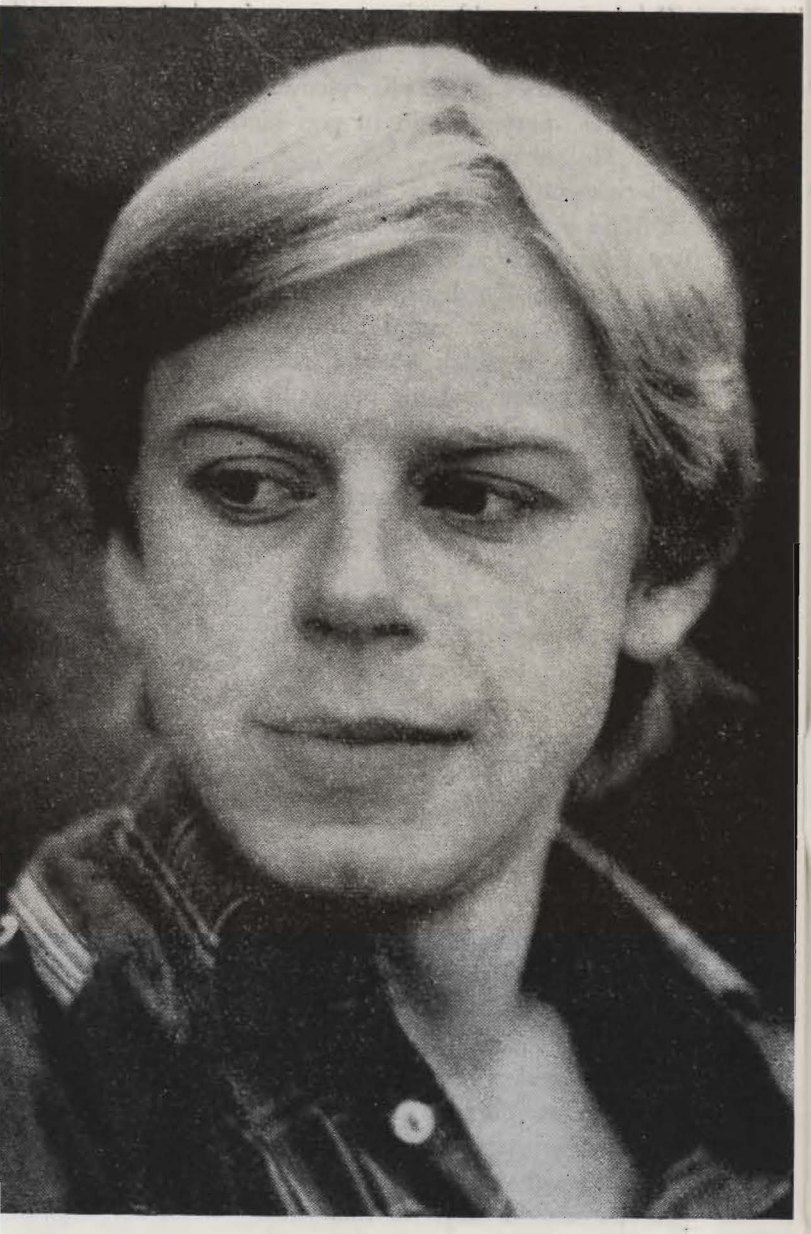

michał breitenwald

debiutował na scenie siedem lat temu trafiając jako adept do zespołu artystycznego teatru w Gnieźnie. Na jego pierwsze doświadczenia złożyły się role: Grabca w „Balladynie" Słowackiego, Marcina w „Doktorze z musu" Moliera, Tomasza w „Prawdomównym kłamcy" Gorina i tytułowego bohatera w „Słowiku" Brylla.

Za namową Eugeniusza Aniszczenki, który na scenie gnieźnieńskiej wyreżyserował „Bachantki" Eurypidesa z Breitenwaldem w roli Posłańca, młody aktor postanowił przenieść się do Teatru im. Wilama Horzycy do Torunia. Na tej scenie, prowadzonej wówczas przez Marka Okopińskiego, Michał Breitenwald wyraźnie powiększył nie tylko rejestr ról, ale przede wszystkim dojrzałość artystyczną i sprawność zawodową. Obsadzany w bardzo różnorodnym repertuarze (Lessing, Shakespeare, dramaturgia współczesna) przygotowywał się równocześnie do egzaminu, którego pozytywne zaliczenie dałoby mu pełne prawo do wykonywania zawodu aktorskiego.

Na wiosnę 1982 r. komisja egzaminacyjna, której Breitenwald przedstawił swoją interpretację ról Frania (w „Szczęściu Frania" Perzyńskiego) i Jerry'ego (w „Opowiadaniu o ZOO" Albee'go) potwierdziła kwalifikacje zawodowe młodego człowieka, którego niespokojny duch spowodował kolejną zmianę teatru. Wybór padł na Kalisz, gdzie kierownictwo artystyczne objął właśnie Roman Kordziński.

Sezon kaliski obfitował w wiele kolejnych doświadczeń (Caramanchel w „Zielonym Gilu" Tirso de Moliny, Wiluś w scenicznej adaptacji opowiadania W. Dymnego „A diabłu ogarek", Bobczyński w „Rewizorze" Gogola, udział w widowisku „Ballada i sonet"). Zafascynowany osobo-

wością artystyczną Kordzińskiego Michał Breitenwald znalazł w teatrze kaliskim znakomity klimat do pracy także w szeroko prowadzonej działalności poza siedzibą teatru (kabaret, małe formy itd.).

A jednak, poszukując ciągle nowych doświadczeń, kontaktów z twórcami teatru, Michał Breitenwald pożegnał Kalisz i od początku sezonu 1983/84 jest członkiem zespołu Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Debiutował na bydgoskiej scenie ciekawą, choć niełatwą przecież rolą Grebeauvala w „Oskarżycielu publicznym" Hochwäldera, zagrał Kassima w baśni o Ali-babie i 40 rozbójnikach i Błazna w „Wieczorze Trzech Króli" Shakespeare'a.

Breitenwald jest aktorem, któremu marzą się role w repertuarze rosyjskim (Czechow, Gogol), chciałby także wypróbować swoje siły w piosence kabaretowej, aktorskiej. Obserwując dotychczasowy dorobek tego aktora wydaje się, iż Breitenwald niejednokrotnie jeszcze zaprezentuje publiczności wiele ciekawych ról.

KIEROWNIK TECHNICZNY
PIOTR RZEPECKI

KIEROWNICY PRACOWNI:
KRAWIECKIEJ DAMSKIEJ
MODESTA WRÓBLEWSKA

KRAWIECKIEJ MĘSKIEJ
WŁADYSŁAW KLIMASZEWSKI

STOLARSKIEJ
ANTONI TROJANOWSKI

FRYZJERSKO-PERUKARSKIEJ
HALINA MUSIAŁŁ

GŁÓWNY ELEKTRYK
ALOJZY ŚWIERKOWSKI

GŁÓWNY AKUSTYK
ZDZISŁAW SENTKOWSKI

REKWIZYTOR
FELIKS HEINRICH

SZEWC
FERDYNAND ROGUSZKA

TAPICER
KAZIMIERZ RUCIŃSKI

MALARNIA
WALDEMAR SIEMIATOWSKI

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ
EWA LILIANNA MATUSIAK

SEKRETARZ LITERACKI
REDAKCJA PROGRAMU
EWA SZYMBORSKA

OPRACOWANIE GRAFICZNE
IRENEUSZ SZCZĘCH

REDAKTOR TECHNICZNY
STEFAN ŻMICH

Egzemp
Cena programu zł 20,—
Bezpłatny

Teatr Polski w Bydgoszczy